

WŁASNA SPRAWOZDAWALNA ZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 60

Komitety okręgów przemysłowych, dla walki z bezrobociem

Niezależnie od tworzonych wojewódzkich komitetów społecznych dla pomocy bezrobotnym, powołana będą do życia specjalne komitety okręgów przemysłowych, gdzie liczba bezrobotnych jest szczególnie wielka. Komitety takie powstana w okręgu przemysłowym łódzkim, w Zagłębiu Dąbrowskim, w Zagłębiu Naftowym i w województwie białostockim.

Memoriał Centr. Org. prac. umysłowych o walce z bezrobociem

Minister Pracy i Opieki Społecznej, dr. Hubicki, przyjął wczoraj delegację Centr. Org. Związków Zaw. Prac. Umysłowych, która złożyła p. ministrowi memoriał w sprawach związanych z walką z bezrobociem. Delegacja wróciła uwagę na nieprzestrzeżenie przez wielu pracodawców przewidzianych ustawą godzin pracy, oraz na zatrudnianie obcokrajowców, przyczem podkreśliła, że zwłaszcza w prywatnych przedsiębiorstwach ubezpieczeniowych, w przemysle włókienniczym oraz w handlu detalicznym przekracza, nie normalnego czasu pracy stało się zwyczajem.

P. minister oświadczył delegacji, że docenia całkowicie ujemne skutki nieprzestrzegania ustawy o czasie pracy oraz, że ministerstwo opracowuje w tej sprawie projekt nowej ustawy.

Właściciele taksówek proszą o ulgi podatkowe

Już donosiliśmy, że właściciele dorozek samochodowych znaleźli się w wyjątkowo trudnej sytuacji płatniczej, spowodowanej przewlekłym kryzysem gospodarczym, i dlatego nie mogą się wywiązywać ze zobowiązań podatkowych na rzecz Funduszu Drogowego. Wczoraj Zw. Właśc. Doroz. Sam. złożył na ręce ministra robót publicznych pismo, w którym ma być rozpatrzona sytuacja, w jakiej się znalazły przedsiębiorstwa samochodowe. W dniu jutrzejszym podczas konferencji z p. ministrem delegacji mają ust. nie uzupełnić tekst memoriału i prosić o ulgi podatkowe.

Sprawa współuczestnika afery szpiegowskiej Humnickiego

Władza wojskowa przekazała Sądowi Okręgowemu w Brześciu sprawę kpt. w stanie spoczynku Rudnickiego, współoskarżonego w aferze szpiegowskiej rozstrzelanego h. por. Humnickiego. Proces Rudnickiego znajdzie się na wolności sądowej w końcu przyszłego miesiąca.

Tabela loterii

po 10.000 zł. na N-ry 18859 91390 149089 169497.
3.000 zł. na Nr. 67192.
Po 2.000 zł. na N-ry 21053 24114 43972 121916 203264 208431.
po 2.000 zł. na N-ry 17396 22717 23784 54601 92041 106434 113134 132985 146431 164616 165867 166118 175268 177505 184738.
po 1.000 zł. na N-ry 2506 15929 33119 36236 37432 44292 47690 55803 69642 70915 90442 96363 103318 103429 111001 112513 118620 142495 154765 155672 160008 161059 162894 163216 164197 175698 187081 193290 199669 196284.

GIEŁDA

Obrotu średnia, tendencja niejed. sobota. Dolar 5.91 i pół Tendencja dla potrzeb państwowych przeważnie trzymać, dla lotów zastawnych utrzymać, dla akcji powściągnąć. Obrotu mało.

Burzliwe demonstracje bezrobotnych w stolicy Anglii

Rząd „oszczędności“ uzyskał w parlamencie znaczną większość

LONDYN (ATE). — Wczoraj wieczorem odbyły się demonstracje bezrobotnych przed gmachem parlamentu, jak również w rozmaitych punktach śródmieścia Londynu. Bezrobotni demonstrowali również przed pomnikiem żołnierzy poległych podczas wojny. Policja konna rozpędzała demonstrantów. Aresztowano 19 osób, z tego 9 za tamowanie ruchu ulicznego, pozostałe zaś za czynny opór władzy. Wśród aresztowanych znajduje się kobieta, która usiłowała sciągnąć z konia policjanta. Trzech poturbowanych demonstrantów odwieziono do szpitala.

LONDYN (ATE). — Podczas głosowania w Izbie Gmin, które odbyło się wczoraj późnym wieczorem, rząd uzyskał większość 308 głosów, przeciwko

250. Za rządem głosowali wszyscy posłowie konserwatywni i liberalni, 4 posłów niezależnych i 12 socjalistów, a w tej liczbie 7 ministrów socjalistycznych i 5 posłów socjalistycznych. Przeciwno rządowi głosowali pozostali posłowie socjalistyczni, 4 posłów z grupy Mosley'a oraz 3 posłów niezależnych. Trzech posłów socjalistycznych wstrzymało się od głosowania.

Niezwłoczny napad powstańców na garnizon sowiecki

Zabili 10 żołnierzy, i zabrali kasę, broń i amunicję

Donoszą nam z Mińska Litewskiego: Na garnizon sowiecki w Kołdonowie napadł oddział powstańcy, który od dłuższego czasu niepokoił bolszewików. W ciągu niespełna pół godziny, napastnicy, korzystając z ciemnej deszczowej nocy, rozbili kasę stacjonowanego w mieście batalionu i zrabowali broń i magazyn amunicyjny. Przed dokonaniem napadu przerwali połączenia telefoniczne z Mińskiem i Zaslawiem.

Wśród 10 zabitych po stronie sowieckiej są m. in. pełnomocnik „Politiczast”. Natychmiast po wycofaniu się oddziału partyzanckiego milicja G. P. U. kołdonowskiego rejonu rozpoczęła pójść.

Polowanie sowieckiej straży na człowieka

Kule przeszkodziły polskiemu wieśniakowi ratować nieszczęśliwego

BRZESK n. B. (tel. wł.). — W pobliżu wsi Milewicz, powiatu łuninieckiego tuż koło granicy polsko-bolszewickiej, rozległy się wczoraj około południa przeraźliwe krzyki, którym towarzyszyły gęste strzały karabinowe. Mieszkańcy Milewicz zauważyli jakiegoś młodego osobnika, który biegł od stro-

ny granicy do Polski, na linii zaś granicznej po stronie sowieckiej wielu strażników, którzy zasypywali uciekającego strzałami. Człowiek uciekał z szybkością tropionego zwierzęcia. Dopadłszy do rzeki granicznej Słucz rzucił się w jej fale, przepłynął na drugi brzeg. Mieszkańcy Milewicz usiłowali

Wstrząsająca katastrofa tramwajowa w Ameryce

75 osób odniosło rany w płonącym przewróconym tramwaju

WINDZOR (Ontario). (P.A.T.). Tramwaj, zapełniony publicznością, udający się na zebra-

nie atletów, przewrócił się i załamał. Z wielkim trudem udało się straży pożarnej i policji uwolnić licznych pasażerów, uwieczonych w rozbitym wagonie. Odniosło rany 75 osób, z których wiele ciężkie.

6 ofiar wybuchu tanku z naftą w Rumunii

BUKARESZT. (P.A.T.). W blizy tanku, został rozerwany. Mały dom, położony niedaleko rafinerii, uległ zniszczeniu, troje zaś dzieci, które bawiły się

przed domem, poniosły śmierć. Dwóch robotników rafinerii odniosło śmiertelne rany.

Straszliwy wybuch w fabryce ogni sztucznych w Anglii

LONDYN (ATE). — Wpobliżu Colchester eksplodowała fabryka ogni sztucznych. Wybuch był tak silny, że cała ludność miasteczka obudzona ze strachem wybiegła na ulce.

Przygryzając, iż miasto narządzenia fabryczne są zniszczone. Ofiarę eksplozji padło dwóch robotników — 1 zabity i 1 ranny. Urządzenia fabryczne są zniszczone.

Antoś Wyparzony przemawia

w dzisiejszym numerze

„WESOŁYCH WIADOMOŚCI“

Cena 10 groszy

SKRÓTY

Wczoraj, wydarzyła się w Staaken pod Berlinem katastrofa samolotowa. W Staaken wystartował na awionetce dr. Reichauer. W czasie lotu oderwały się skrzydła od samolotu i kadłub spadł na jedną z ulic w Staaken. Lotnik poniósł śmierć na miejscu.

Lotniczka Amy Johnson, która w dniu 28 sierpnia wyleciała z Tokio, wylądowała w Londynie.

Wykonując otrzymane rozkazy, zbuntowana flota chilijska, eskortowana przez liczne aeroplany, za winę do portu w Quitero. Załoga poddała się dobrowolnie i została uwieczniona. Rząd przedsięwziął wszelkie środki dla utrzymania porządku.

Nudy w Lidze Narodów

Na wczorajszym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów toczyła się w dalszym ciągu generalna debata nad dorocznym raportem Sekretarza Ligi. Na galerii dla publiczności i w lożach prasowych pustki. Dyskusja budzi coraz mniejsze zainteresowanie. Nastroj nudny i ospały.

Przemawiali przedstawiciele Indji, Japonji, Kanady i Rumunii. Wszyscy mówcy główną część swych wywodów poświęcili sprawie rozbrojenia i kryzysu gospodarczego.

Kościół w Niemczech odmawia posłuszeństwa religijnym hitlerowcom

BERLIN. (A.T.E.). Biskup Moguncji odmówił pogrzebu katolickiego dla zmarłego pozła hitlerowca Gemeidera. W związku z tem wikariusz generalny diecezji Moguncyj, ogłasza oświadczenie, w którym przypomina, że biskupi niemiecy potępili ruch narodowo-socjalistyczny jako szkodliwy, za wierający idee niezgodne z nauką kościoła katolickiego. Hitlerowcy, jeżeli przed śmiercią nie wyrzekną się swych błędów nie mogą korzystać z dobrodziejstwa pogrzebu katolickiego.

W odpowiedzi na to oświadczenie, hitlerowcy usiłowali zorganizować demonstracje przeciwko biskupom, które jednak nie doszły do skutku z powodu zbyt małej liczby uczestników.

Proces w Kluczborku odsłania krzywdę Polaków w Niemczech

W Kluczborku w Niemczech rozpoczął się proces przeciwko 19 Niemcom, oskarżonym o usunięcie przemocą z miejscowości Wędziny nauczyciela polskiego p. Karaszkiewicza. Proces ten świadczy dobitnie, jak Niemcy prześladają mniejszości u siebie, podczas gdy w Polsce mniejszość nie miekka cieszy się całkowitą swobodą. W ciągu wczorajszej rozprawy składał zeznania p. Karaszkiewicz podczas wyprowadzania go przemocą został pobity przez oskarżonego Gizego. Składał zeznania również świadek Paczull z policji kryminalnej, z zeznań którego wynikało, że badał on tylko oskarżonych, uchybiając tym bezstronność śledstwa.

O czym mówią i piszą? Morderca żony i morderca tesciowej

Rozrosłe apetyty — Miljony na świadczenia, a miliony na zbrojenia — Skutki zmniejszenia zarobków — Środek międzynarodowy na szalejące bezrobocie — Pieniądze są... w pończochach

Walka z kryzysem stała się powszechnym hasłem: cały świat, dotknięty przesileniem gospodarczym szuka sposobów zarządzenia złu. Różne wskazują się drogi naprawy, różne wprowadza środki zaradcze i do walki z bezrobociem, nędzą, zastojem, wciąga się całe społeczeństwo. Każdy powinien ponieść ofiarę na rzecz powszechnego ratunku.

„Polska Zbrojna” pisze:

„Nastąpić musi niższe stopy życia, tak samo, jak nastąpiła niższa stopa życia państwa...”

Rzeczą społeczną jest przymus silniejszych egoistów, aby zrezygnowali w imię dobra społecznego z rozrosłych apetytów.

Rzeczą zbiorowego wysiłku społecznego jest wymuszenie powszechnej niskiej skali, a więc drogą presji moralnej doprowadzić do niższej cen, a to zarówno w imię dobra społecznego, jak i w imię interesów tych, którzy najwięcej ponoszą ofiar dla dobra państwa.”

„Robotnik” skarży się, że na pierwszy ogień ratowania budżetu państwowego idą redukcje świadczeń socjalnych.

„Czy naprawdę tych kilka, czy kilkanaście milionów świadczeń dla bezrobotnych, które państwo wstawiają w swe budżety, tak zaważa na szali wydatków, że się od ich ciężarów aż chwiałe wagi?”

Jeżeli rozdętym balonem budżetu państwowego grozi katastrofa upadku — niech ze swego pokładów nie zrzucą woreczka świadczeń socjalnych, ale ciężkie wpry miliardowych wydatków na zbrojenia.”

A coż działał ratunek drogi obniżek pensyj?

„Zastawano — odpowiada „Robotnik” — ogromny spadek obrotów, w związku ze zmniejszeniem zdolności konsumpcyjnej warstw pracujących. Jest to bezpośredni rezultat spowodowany obniżkami płac pracowniczych.”

I „Rzeczpospolita” jest zdania, że oszczędności na redukcjach pensyj i urzędników obróca się ostrzem przeciw budżetowi.

„W rezultacie usunięta została z obrotu towarowego kwota około 400 milionów złotych. W odpowiednim stosunku zmniejszą się też dochody Skarbu Państwa z tytułu podatku obrotowego i dochodowego; fabryki i rzemiosła będą mniej produkować towarów; zmniejszą się dochody z tytułu przewozów kolejowych i t. p.”

Dr. Paweł Minkowski, członek komisji ekspertów Komitetu Unji Panuropejskiej, zwraca uwagę, że tylko międzynarodowa współpraca może zażegnać powszechny kryzys:

„Zastawiany swobodny ruch towarów, kapitałów i ludzi pogłębia dysproporcje między podażą i popytem i pogłębia kryzys. Ruch kapitałów, tak bardzo dąs pożądanym, zwłaszcza dla szeregu państw ubogich w kapitały, wymaga ściśleko pojednania i stabilizacji politycznej, a e również i większej swobody w obrocie handlowych.”

Z tego więc względu

„Komitet europejski uznał za wskazane utworzenie nowej instytucji finansowej dla celów pośrednictwa kapitałowego między krajami w erzyć olskimi a diużnicze mi. Działalność tej instytucji, polegającej na udzielaniu kredytów średnio i długoterminowych na wszelkie cele przeznaczone do ożywienia produkcji i wymiany gospodarczej, nie wyłącza też robót publicznych. Ten ostatni cel posłużyłby równocześnie do bezpośredniego ujęcia groźnego problemu stalejącego bezrobocia.”

A. B. C. zwraca uwagę, że w ostatnich dniach giełda warszawska zanotowała gwałtowną niżkę dolara, naskutek wielkiej podaży amerykańskiej waluty. Więc jednak są pieniądze w Polsce, a

„tem tajemniczym źródłem są zamknięte przed okiem ludzi władz safety i. pończochy... Zastawo te są w Polsce bardzo poważne, ale równocześnie stwierdzamy z żalem, że nie odgrywają one żadnej roli w naszym życiu gospodarczym.”

Wydobyć tych zasobów przy stosobym nieważności większej niż i przyczyniło się w wydatnej mierze do podtrzymania wielu za mierzających warsztatów pracy.”

Dwie zbrodnie — dwóch mężczyzn. Obie oznaczone liczbą prawa, określającą zabójstwa, a jak różne obce...

Do stojącego na rągu ulicy Górczewskiej posterunkowego podbiegł jakiś zabryzgany krwią, mężczyzna i wyjmując z kieszeni zakrawiony nóż, oddał mu go, mówiąc, że przed chwilą tym nożem uderzył swoją żonę. Dwóch posterunkowych zatrzymało wspólnie owe go mężczyznę, którym był robotnik Jan Drożdżyński, lat 35.

Zaczął on płakać i narzekać, że małżonka go zdradzała, a on jednak kocha ją i nie może nic poradzić na jej wiarołomstwa. Uderzył żonę nożem, gdyż dłużej takiego stanu rzeczy nie mógł tolerować.

— Lepiej żeby to się raz skończyło, — mruknął, — bo i tak z nią żyć nie mogę!

Policja niezwłocznie udala się do mieszkania Drożdżyńskich i zastała tam leżącą w kałużę krwi Helenę Drożdżyńską, która zdołała tylko wyjęczyć, że to maż pokuł ją nożem sprężynowym. Nieszczęsna była w ciąży...

Pożycie Drożdżyńskich nie było zgodne, on często wracał do domu po pijanemu i awanturował się z żoną, zarzucając jej, że prowadzi się niemoralnie i zdradza go z byle kim. Żona jednak zaprzeczała stale temu. Już w czasach swego panieństwa Drożdżyńska nie cieszyła się zbyt dobrą opinią pod względem prowadzenia się, wobec czego matka Drożdżyńskich była przeciwną małżeństwu syna i przed ślubem uprzedzała go o tem.

Tęgo dnia Drożdżyńska wstała wcześniej i zaraz zrana przez okno osmiechała się do znajomego murarza, poczem stojąc w koszuli, ukazała mu się nagle nago. Wściekły maż wyszedł wtedy do pracy, lecz koło połud

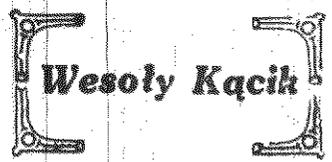
nia wrócił do domu, skarżąc się, że jest chory i położył się do łóżka. Dzieciom dał po parę groszy na cukierki i wysłał je z mieszkania, a następnie zaczął wymówki, że żona zdradza go nadal. Drożdżyńska po gardliwie milcząc, trzasnęła drzwiami i wyszła na dwór. Podażył za nią, nekany zazdrością i zaczął zadawać jej ciosy nożem. Rani tych odniosła aż 18!

Zrozpaczony sprawca aż do ostatka miał nadzieję, że żona poprawi się. Nie chciał rozwodzić się z nią, ze względu na dzieci. Doczekał się — chwili, gdy nie mógł się opanować i za to odpokutuje karę 3 lat więzienia. Bronił adw. Orzęcki.

I Stanisław Howorusz, zabójca tesciowej, dobrowolnie oddał się w ręce sprawiedliwości. Z tesciową istną megierą, przeżył cztery lata tortur wspólnego zamieszkiwania pod jednym dachem. Jaka „dobrocią serca” odznaczała się nieboszczka, świadczy najwymowniej fakt, iż z jej przyczyny maż wieszal się, a syn się otruli!

Z zięciem tesciową wszczęła kłótnię o błahostkę, że małe dziecko zabrudziło łyżkę. Wymyślała, zlorzczyła, a wreszcie rzuciła w zięcia stołkiem i chwyciła jeszcze za siekiere. Tęgo już było za wiele. Wyrwał siekiere z rąk rozjuszonej staruszki i w zapamiętaniu trzasnął ją obuchem w głowę. Padła na ziemię bez życia.

Na rozprawie Howorusz zakłinał się, że nie miał zamiaru zabicia. Rodzina zeznała, że tesciowa podpisywała sobie, odgrazała się „dziś, albo jmmie, albo jmmie koniec”. Adw. Sobolowski z wielkim talentem przedstawił tragedię, żądając od sądu łaski i pobłażliwości. Wyrok zapadł wyrozumiały: 6 miesięcy twierdzy.



Wesoly Kacik

OSZCZĘDNOŚĆ.



Już taką miał Maciej naturę, że za grosz dałby się zabić.

Choć był chłop zamożny, rodzinie i sobie od gęby odejmował.

— Jak my — mawiał — zżremy, to z tego nijakiej korzyści nie będzie, a jak dla świnków ostawim, to się więcej za nie potem grosza weźmie.

Kaz widział, jak młoda żona Jagna dała żebrakowi 50 groszy. Aż posiniął ze złości i zlapał na babę kija.

— Ojej! — wrzeszczała Jagna. — Dye to była fałszywa pięćdziesiątka.

— To nie mogłaś dać fałszywej piątki? — i nie przestawał jej Maciej walić.

Taki był Maciej. Kijem żonę i dzieci do oszczędności przyzwyczajal, a dzieciaków to oc matenkosci na rękach chodzić uczył, by butów nie zdzierali.

Zachorowała Jagna siostrą. Leżała w miasteczku w szpitalu. Koniecznie ją Jagna chciała odwiedzić. Ale skąd Maciej zadną karaa pieniędzy na auto usiuc nie miał.

Płakała baba, płakała, aż się w końcu chłopu zał zrobiło. Rozszedł na wieś dowiedzieć się, czy czasem kto do miasteczka jarmarku nie jedzie.

Akuratnie sąsiad Wojciech wyjeżdżał na jarmark.

— Wojciechu — prosił Maciej — weźmij moją babę z sobą.

— A gdzie ją wezmę? — wzruszył ramionami Wojciech. — Dyc widzicie, że wóz zapchany. Siedem świńwió leży.

— O jej, — perswadował Maciej — Jak się siedem świńwió zmieściło, to i osma weźcie.

W miasteczku zeszło im do wieczora i na noc niako było jechać.

Udali się więc do jednego w miasteczku hotelu. Pokój z jednym łóżkiem kosztował 5 złotych, a z dwoma 8.

— Daj 4 złote — zaproponował oszczędny Wojciech — to weźmiem pokój o dwóch łóżkach.

— Kiedy ja nie mam ani grosza.

— To ja wyłożę, a Maciej mi zwróci.

— O jej nie chcę — zaprotestowała Jagna. — Maciejby mnie za taki wydatek obit.

— No to biorę pokój z jednym łóżkiem — zdecydował Wojciech.

Nazajutrz, po przyjeździe do wsi, Wojciech spotkał Macieja.

— Wiecie Macieju, — powie dział. — Ta wasza Jagna to bardzo dobra i oszczędna żona. Nijak sama nie chciała w łóżku spać, żeby wydatku nie robić.

— A tak — uśmiechnął się zadowolony Maciej — teraz to le oszczędna. Ale kijem ją musiałem do tego przyzwyczajac.

Dalszy ciąg nastąpi.

Napoleon Sadek.

DANIEL BACHRACH

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

SENSACYJNE PAMIĘTNIKI

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Siedczego

Tajemnicza śmierć królowej półświatka

Natychmiast posłałem woźnego, by przyniósł wodę, przyniósł również z gabinetu naczelnika butelkę z konjakiem i należałem jej kieliszek, namawiając ją do wypicia. Uspokoiwszy się nieco, pani von Kopp ciągnęła dalej swą opowieść.

— Już parę tygodni po ślubie zauważyłam, że maż mój mnie nie kocha i jestem mu zupełnie obojętna, a poślubił mnie tylko dla moich pieniędzy. Byłam strasznie nieszczęśliwa i nie miałam odwagi zwierzyć się przed rodzicami, gdyż, jak już panu zaznaczyłam, wyszłam za maż wbrew ich woli. Już po miesiącu maż mój zaczął spędzać noce poza domem i wracał nad ranem w stanie nietrzeźwym. Wstyd mi się przyznać, że od czasu mego zamążpójścia do jego wyjazdu, to jest w ciągu przeszło roku mój maż odwiedził moją sypialnię trzy lub cztery razy. Mimo to kochałam go nad życie i cierpiałam w ukryciu. Pewnego dnia dowiedziałam się, że mój maż nawiązał stosunek miłosny z pewną tancerką kabaretową i przeby

wał u niej całymi nocami. Nosiłam się z myślą popeinienia samobójstwa, lecz przynajmniej szczerze, brakło mi odwagi. Nie mówiłam mu nic o tem z obawy, by go nie utracić i żyłam w nadziei, że do mnie powróci. Pewnego wieczora przyszedł wzbou rżony do domu i powiedział mi, że musi jak najprędzej wyjechać z Rosji, naraził się bowiem Wielkiemu Księciu i grozi mu wielkie niebezpieczeństwo. Stałam się od niego dowiedzieć, co się stało, lecz zbyt mi było cieżko, dopiero później dowiedziałam się, że jego kochanka była jednocześnie kochanką Wielkiego Księcia, który dowiedział się prawdy. Następnego dnia wyjechał z Moskwy, obiecając natychmiast po przejeździe granicy dać mi znać. Przed rodzicami ukryłam prawdziwy powód jego wyjazdu, mówiąc, że wyjechał w sprawach służbowych. Dopiero po dwóch tygodniach otrzymałam od niego wiadomość ze Sztokholmu, ażebym przyjechała. Byłam szcześliwa, sądząc, że się opamiętał i powróci do mnie. Nie

stety, omyliłam się, szło mu znów o moje pieniądze, wyjechał bowiem, zabrawszy ze sobą stosunkowo niewielką sumę. Skłamałam znów rodzicom, że maż mój znieważył czynnie swego zwierzchnika i uciekał, obawiając się surowej kary. Wziawszy większą sumę pieniędzy, wyjechałam w ślad za nim. Pierwsze kilka tygodni spędziłyśmy jak najlepiej, lecz Aleksander zaczął prowadzić swój dawniejszy tryb życia.

W międzyczasie wybuchła wojna. Maż mój znów całe noce spędzał poza domem i hulanki jego pochłoneły prawie całkowicie przywiezione przeze mnie z domu pieniądze. Wreszcie pewnego dnia, kiedy czyniłam mu wyrzuty, wyszedł z domu i więcej doń nie powrócił, pozostawiając mnie samą w obcym mieście prawie bez pieniędzy. Położenie moje było bez wyjścia. Początkowo sprzedawałam przywieziona z sobą biżuterię, lecz i to się wyczerpało i pozostałam na bruku bez środków do życia.

Kupon
Bezpłatna
pomoc prawna

Nowe ministerstwo

Tam spłisowali, tu zbankrutowali, gdzie przetrzął o nadzór sądcywi! Wskazie kwity, umowy sięgają światkami! Z kaptami i przemysłowcami już kruchol...
Dam radę się na ochotę!
Iowała Ministra „Opieki Handlu i Przemysłu”
Dczyliście, że od łachowosci i umysła
Od ministra będzie zależało, jak two „ministerstwo” będzie działało?
— A może nam handel przemysł uraisi?
— Chyba, że sam spłisuje...
Serwus

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

61) Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

I co najgorsze, nie miałam się przed kim wyplakać — pisała dalej Mira do Stefy.

Gdyby tu choć jeszcze była twoja matka... Ale została się w willi Fontowicza...

Plakałam, bo chciałam, aby Jerzy mnie nie okłamywał, aby miał więcej siły woli, skuteczniej opierał się pokusom...

Przecież on właściwie postępuje ze mną nieuczciwie...

Czyż nie przysięgał mi, że raz na zawsze zaprzestanie grać?

Ale to jeszcze nie wszystko...

Nazajutrz, gdy znów poszliśmy z całym towarzystwem do kasyna, Jerzy nagle mi zniknął z oczu.

Szukając go wzrokiem, ujrzałam go nagle, jak rozmawiał w kąciaku z pewną brunetką, niezwykle piękną, choć była to uroda taka jakaś beczelnie wyzywająca...

Bóg mi świadkiem, że nie jestem zazdrosna, brzydzę się tem wstrętnym, ohydny uczuciem, ale choć zamienili ze sobą tylko parę słów, mrugnęli na siebie porozumiewawczo, widziałam też wyraźnie, że Jerzy coś nakreślił na kartce i wręczył jej...

Czy to był adres? Czy może... czek?

Raz jeszcze Ci mówię, że nie zazdrość ogarnęła mnie o tę kobietę, jakich wiele się tu kręci, wsząc łatwy zarobek od szczęśliwych graczy, ale to mnie bolało, że przecież Jerzy mi przysięgał, iż zerwał najwyraźniej ze wszystkimi swymi dawnymi kochankami i że już nigdy nie będzie miał żadnej. Przysięgał, że już mu to wszystko obrzydło, że chce teraz mieć tylko jedną, jedną mnie i nikogo więcej. Więc dlaczegoż mnie okłamywał? Ach, jak ja się brzydzę kłamstwa... Budzi we mnie odrazę, nawet do... osób kłamiących...

Coś mi w głowie zakotłowało, zawirowało... O mało nie oszalałam...

A gdy się już nawet uspokoiłam, tem bardziej obco czułam się tu i taka mnie ogarnęła żalność serdeczna, taka bolesna tęsknota za dawnym moim życiem góryckim, choć było takie smutne i jednostajne, ale przynajmniej spokojne!

I o ileż wolę moich przyjaciół ze stron rodzinnych, sąsiadów, niż ten tutejszy wystrojony i rozba- wiony tłum bogaczy...

Wierzę mi, najukochańsza Stefenko, że jesteś ode mnie na pewno szczęśliwsza, życie Twoje potoczyło się znacznie korzystniej, niż moje.

Gotowa jestem już zazdrościć Ci Twego cichego szczęścia we dwoje, spokoju małego domku w Różyszczach, którego skromność wywołuje takie politowanie mojego męża.

Tegoż wietzora spotkała mnie jeszcze jedna przykrość.

Wernicki ni stąd ni zowąd zapytał się Jerzego: — I cóż? Ile ostatecznie przegrałeś dziś?

Jerzy wzruszył tylko ramionami. Zapytałam go:

— Ach, więc tak? Więc znów grałeś? Odparł mi dość opryskliwie:

— Chwileczkę. Niema o czem mówić. Nie widzisz, że Wernicki z ciebie pokpiwa?

A Wernicki jakby nigdy nic:

— Dobryś! Chwileczkę grał... Niema o czem mówić... A jaby mi się założył, żeś przegrał, lekko licząc, dwadzieścia tysięcy franków. Co stanowi rocznie... czekaj chwilę, tylko obliczę... dokładnie siedem milionów trzysta tysięcy franków. To się u niego nazywa, że niema o czem mówić...

Jerzy rzekł z uśmiechem:

— Niesposób, doprawdy, gniewać się na tego Wernickiego... Taki z niego kawalarz...

A jednak był bardzo błady.

Od tej naszej rozmowy minęło kilka dni. Powiedziałam sobie, że już moja noga więcej nie postanie w tej jaskini hazardu. Nie pytałam nawet Jerzego, czy grał jeszcze, czy nie.

Nie chciałam, aby mi kłamał. Nie tyle przegrana mnie bolała, ile jego kłamstwa. Z przerażeniem dostrzegałam, że każde jego kłamstwo oddala nas od siebie, czyni mi go mniej drogiem. Wolałam więc go na to więcej nie narażać. To też już go o nic nie pytam. Niech nie brnie dalej w bagno kłamstwa.

Pisałam do Kundewicza, zapytując, jak się mie- wa. Dotąd nie mam od niego odpowiedzi. Dlaczego? Czekam na parę słów od niego z niecierpliwością.

I od Ciebie, oczywiście!

Wróciliśmy już do Nicei i jesteśmy zpowrotem w willi Lilowej. Całe moje szczęście obecnie, że mogę się przed Tobą przynajmniej listownie uzalić. Sprawia mi to pewną ulgę.

Napisz mi jak najszybciej, co u Was słychać. Jak się wszyscy mają?

Dopiero w rozłące czuję, jaka jestem przywiązana do Was wszystkich.

Powiedz Twemu mężowi, teściom i wszystkim, że bardzo tęsknię za nimi i gorąco pragnę znów móc ich wszystkich uściskać.

Kiedyż to wreszcie nastąpi? Bóg raczy wiedzieć. Chętnie Cię serdecznie w imieniu Twojej matki i swojego

Twoja

Mira.

„9 listopada.

Kochana Mireńko, otrzymałam Twój bardzo długi list, który wydawał mi się wszakże jeszcze za krótki.

Domyślasz się zapewne, że jeżeli o mnie chodzi, to nie mam Ci nic nadzwyczajnego do opisanie. Życie upływa mi jednostajnie, na co wszakże nie narzekam. O, nie... Wiem, że taki już mój los... Będę żyła oddźwiękami Twojego życia.

Zdaje mi się, że niestudznie tak nienawidzisz ów wielki świat i przesadzasz w potępianiu go. Ktoż jest

bardziej stworzony na to, aby w nim błyszczeć, niż Ty?

To też nie mogę pojąć, skąd pochodzi Twój wstręt do życia wytwornego.

Bo ja, naprzykład, gotowa jestem Ci tego wszystkiego zazdrościć...

Oczywiście, bez najmniejszej złej woli. Bo czyż nie Tobie jedynie zawazięcam wszystko, czem jestem? Czyż nie kocham Cię, Mireńko moja najmilsza, barzej, niż kogokolwiek na świecie?

Ja — zazdrosna!

Ależ to byłby szczyt ohydy, gdyby mnie opadł trąd zazdrości! Uciekłabym na krancie świata, bo nie śmiałabym nikomu w oczy spojrzeć, wstydząc się tej ropiejącej rany...

I te moje uczucia wobec Ciebie nie zmieniają się nigdy!

Dlaczegoż więc już Twój pierwszy list owiany jest smutkiem nieutulonym?

Chcesz wiedzieć, co o tem myślę? Zdaje mi się, że Ty sama stwarzasz przykrości, istniejące jedynie w Twojej wyobraźni.

Wiem, że Twoja marzycielska duszyczka lubowała się w samotności i ciszy Twego wielkiego i zimnego zamku rodzinnego, choć tak bardzo nieweso- tego.

Po wydostaniu się z tych murów niemal klasz- torynych ogłuszył Cię zgiełk wielkiego świata.

Ale stopniowo się przyzwyczaisz i oswoisz z tem wszystkim. To kwestja dni, najwyżej tygodni.

Co do wydatków Waszych, to należy się spodziewać, że nie przekraczają Waszych możliwości. Nie zrażaj się więc tak szybko.

Jeżeli zaś chodzi o miłość Twego męża, to jakim prawem o niej wątpisz? Jakże mógłby Cię nie kochać?

Czyż można Cię widzieć i znać, aby nie zako- chać się nazabój?

Czyż może on, Twój wybraniec, który ma szczę- ście posiadania takiego cuda, jak Ty, snuć myśli o in- nych kobietach?

Czyż która z nich zdoła dorównać Tobie pod ja- kimkolwiek względem?

Gdzież jest piękność, czystsza i szlachetniejsza, niż Twoja, które serce bardziej kochające, czyj głosik słodszy, a duszyczka bardziej anielska?

Spoglądaj więc z ufnością w przyszłość.

Jeżeli o mnie chodzi, to wydaje mi się, jakby ślub nasz był dopiero wczoraj. Ale moje życie jest takie, że nie warto nawet o niem pisać.

Gdyśmy się po ślubie znaleźli we dwoje z mężem, on, dotychczas poważnie uroczysty, rozruszał się wreszcie na chwilę i rzekł:

— Stefenko, teraz, gdy jesteśmy sami, powtórz mi jeszcze raz przysięgę, którą dopiero co złożyłaś przed ołtarzem. Przrzeknij mi, że będziesz mi do- brą żoną, wierną i uczciwą. Przysięgnij raz jeszcze... Dalszy ciąg jutro.

JAK ŻYJE PRACUJĄCA WARSZAWA?

Wielka ankieta „Ostatnich Wiadomości“ o wszystkich zawodach i rzemiosłach stolicy

Fortancerze

Z urzędalka — Fortancerzem. — Wielkie wydatki na pielęgnowanie „dobrego tonu“. — Lekcje z 60-letniemi „panienkami“ — Małżeństwo.

Fortancerz, fortancerka (polic- nisci radzą mówić — tanc- mistrz...), to ludzie nowych cza- sów, najwyższej 7 — 8 lat, ludzie „roztaneczonych“ restauracy, ka- wiatni, dancingów i wszelkich innych przydytków, nietyłe we- solej, le kosztownej, metrzez- wej muzyki... Ludzie, o których chciałoby się być mniemania poetycznego („śmiesz przez- try“), gdyby nie przyziemność, to wierzająca im przez życie.

Kto są ci młodzi przystojni, elegancyj ludzie? Kto są te wy- smukłe, zgrabne kobiety? Czy coś idącemu przysiodła ich chęć życia, pasja tańca, próż- nosć, czy też, może, zwykła po- trzeba zarobkowania?

Kiedyśmy idąc ulicą, myśleli- nad tem, aby Czytelnikom „Ostatnich Wiadomości“ napi- sać następny z kolei artykuł z yklu „Jak żyje pracująca War- szawa?“, ktoś wpadł na nas.

— Pss!...akrr... — chcieliśmy przekląć, kiedy w oczy spoj- rzała nam twarz dobrego znajo- mego.

— Bardzo przepraszam, bar- dzo, ale tak jestem zaafetowa- ny swym nowem zajęciem, że się zauważyłem...

— A cóż to za zajęcie? — za- pytaliśmy.

Nasz znajomy spojrzął nam w oczy jakgdyby zbadać, czy jego odpowiedź conajmniej nie zgor- szy nas.

— Wyobraźcie sobie... jestem fortancerzem...

— Jak o? To już nie w Mini- sterstwie?...

— Nie, zredukowali mnie. Trzeba było, przecież, z czegoś żyć?!

— I jak się powodzi?

— Kiepsko, dostaję 15 zł. dziennie i kolację...

— To wcale niezłe... — zau- ważyliśmy, w elu ludzi chciałoby tyle zarabiać, mądre duże wymagania!

— To się tylko tak zdaje na oko, że dużo... Zapominacie o tem, że trzeba codziennie mieć świeżą koszulę irakowa, co- dzie się trzeba strzyć, golć, co- dzie wreszcie pielęgnować ja-

klemis kosmetykami i pachnid- lami... A smoking, a obuwie? A manicure? To wszystko kosztu- je! Placa, a wogóle, stanowisko fortancerza, b. dużo zależy od jego powierzchowności. Krzywo- schodzony obcas u lakierka nie raz może przyczynić się do zw- chnięcia chwilowej zraszta, kar- ery w dobrym lokalu...

— Nic, poza tem, nie robicie?

— Owszem, zdołałem sobie wyrobić jaka-taka markę...

Więc mam trochę lekczyj tańca na mieście. Teraz, naprzykład, idę na lekcję do pewnej 60-let- niej „panienki“ która odnalazła w sobie „dryg“ do tańca. Ale z temi lekcjami bywa coraz gor- rzej. Poznać, że czasy są cięż- kie...

— Powiedźcie mi jedno: co- was skłoniło do pójtcia do dan- cingu — zemiłowanie, wesołość czy naprawdę, wielka potrze- ba?

Nasz znajomy uśmiechnął się znacząco.

— Wiecie co? Naprawdę, to- wszystko razem, — wszystko potrochu... — odpowiedział po- namyśle.

Potem rozgadaliśmy się o tem i o owem.

Marnuje się chłopak od 10 wieczorem do chwili zamyka- nia lokalu, to zależy — do 1 lub 5 rano. Po em — idzie spać, jes- li koleżdy gdzieś nie zaciągna- na wódke. Wtedy — nie sypia.

tylują go niektórzy goście: obrażają się, jak prosić ich da- my do tańca, wymyślają, a on przecież jest od tego, by obtan- cowywał damy „z towarzy- stwa“, placu mu za to! Ożem- się? W dodatku z jakas bogata niewiasta! Ale, któż na serio potraktuje małżeństwo z fortan- cierzem. Nie będzie chciał dowi- adywać się, że był urzędnikiem pewnego Ministerstwa, że po- chodzi z dobrej rodziny, że jest dobrze wychowany, nie po „for- tancerowemu“, ale po ludzku...

Więc żyje z dnia na dzień, chodzi ubrany bez zrzutu w ład- nem ubraniu i obuwiu, przysto- ny, uśmiechnięty — nasz fortan- cery i, jak my, czeka na lepszą konjunkturę, na lepsze czasy.

Słowo o modystkach — na na- stępny raz.

KRONIKA Województwo Białostockie

nie będzie skasowane.

Jak się dowiadujemy z pierwszych źródeł, pierwotny projekt skasowania województwa białostockiego został zaniechany. Wiadomość tą z westchnieniem ulgi przyjmują mieszkańcy

Białegostoku, gdyż zrealizowanie projektu skasowania województwa, miasto to zepchnęłoby do miast—dziur prowincjonalnych i pozbawiłoby właściwego rozwoju.

Burza gradowa poczyniła olbrzymie szkody.

Nad powiatami słonimskim, baranowickim i częścią wolkowskiego przeszła onegdaj burza gradowa, która poczyniła wielkie szkody.

Nad Żyrowicami spadł grad, wielkości kurzych jaj i większy, dochodzący do okazałej wagi. W bardzo wielu domach zostały wybite szyby, w ogrodach zbite owoce z drzew, na polach poranione bydło i pozabijane ptactwo.

We wsi Szydłowice burza gradowa była jeszcze większa, grad dochodził tam rzadkiej wielkości. Wskutek uderzeń lodu zabite zostały owce.

Największe rozmiary padającego gradu zanotowano na drodze Jakimowice—Słonim, na terenie majątku Albertyn, gdzie waga poprostu już brył lodowych sięgała niespotykanej

wielkości.

Dla scharakteryzowania siły uderzenia podajemy fakt, że jadącemu wówczas tą drogą komisarzowi ziemskiemu w Słonimie p. Gajewskiemu zostało uszkodzone auto przez silne spłaszczenie pudła blaszanego, nakrywającego motor samochodowy. W tej miejscowości grad połamał stare drzewa, pokaleczył żywy inwentarz i pobił ludzi.

W Słonimie o tymże czasie przeszła burza gradowa, przy czym wielkość gradu sięgała zaledwie orzecha laskowego. Jedyne na peryferiach miasta spadł grad większy, wielkości prawie jaja gęsiego. W mieście jednakże burza szkód nie wyrządziła.

Cała burza trwała zaledwie 10 min.

Pani dziś jest bez koszulki...

Naiwności ludzkiej niema granic. Jeżeli ludek wiejski padnie ofiarą sprytnego kawału, to zaleźnie od okoliczności, poprostu powiada się, nie trzeba było i t. d. Inaczej trzeba patrzeć jeżeli ofiarą pospolitego oszustwa padnie osoba inteligentna.

Prawda, bywają wypadki, że człowiek najwięcej doświadczony życiowo, ulegnie nieraz sprytnemu podstępowi oszusta. Są to jednak wypadki bądź rzadkie, bądź tak dalece wyafinowane, że nawet wytrawnemu kryminalogowi nie mało trudu zadaje rozwiązanie.

Jeżeli ma się do czynienia z cyganami, każdy człowiek rozumie, że trzeba być ostrożnym, wszak nie było jeszcze wypadku, żeby sztuczki cygańskie wyszły komu na korzyść. Obojętnym jest czy chodzi o wróżbę czy „cudowne leczenie”. A jednak dzisiaj, po tylu ciągłych wypadkach oszustw, znajdują się coraz to nowi ludzie naiwni i dają się sromotnie naciągnąć. Parę zaledwie dni temu Sąd Grodzki rozpoznał sprawę cyganów „cudownych” lekarzy i znów ofiarą oszustwa przy analogicznych okolicznościach padły dwie osoby w centrum miasta.

Do mieszkania pp. Komanderów, Wróblewskiego Nr. 3, przybyły dwie cyganki i ofiarowały swe usługi obecnym w domu pp. Marji Komanderowej i Jadwidze Tabisz. Na czym właściwie domownicy zależało, czy na wróżbie, czy na „cudownym” wyleczeniu i w jakiej zabieg miał nastąpić kolejności trudno odgadnąć, jak również czy stan zdrowia obu naiwnych pań istotnie aż „cudownego” leczenia wymagał, dość na tem że cyganki swoistym zwyczajem potrafiły wymienieniem pierścionek z kamieniem, suknie, koszule, 2 swetry, koc, 4 metry sztucznego jedwabiu, 2 kapy na poduszki i 1 kapę na łóżko, wszystko wartości 400 zł.

Jak dalece ludzie skłonni wierzyć zabobonom niech poświadczy fakt, że wszystkie te rzeczy cyganki zabrały z sobą, bo dopiero w domu miały przy

pomocy jakichś czarów rozpocząć leczenie. Oczywiście ulotniły się bezpowrotnie.

Ale czy to tak trudno było przewidzieć zgóry zwyczajne oszustwo?

Po wypadku stroskané panie zameldowały policji, przekonane widocznie, że lepiej tam szukać pomocy niż u cudownych lekarek, nawet wówczas gdy przepisane lekarstwo z cygańskiej recepty znaleźć można w domu, w postaci koszulki i t. d.

Stara historia.

Jarosław Józefa, zam. w Grodnie przy ul. Stanisławowskiej Nr. 11 zameldowała o wyludzeniu od niej przez dwie nieznane cyganki-wróźbiarki, bielizny damskiej i dziecinnej oraz korali na sumę 30 zł. Prawdopodobnie są to te same cyganki, które w ten sam sposób dokonały oszustwa na szkole p. Komanderowej Marji.

Dochodzenie prowadzi Komisarjat.

Ze sportu.

Wioślarstwo.

W dniach 11, 12 i 13 b. m. odbędzie się w Warszawie ogólnopolskie zawody wioślarskie. W. K. W. Grodno, na tych zawodach będzie reprezentowała czwórka wycigowa, mistrz Grodna i Wilna w tym samym składzie jaki walczył w Wilnie. Powodzenia!

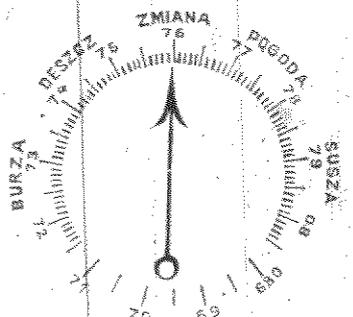
WRZEŚNIEN
10
Czwartek

Wschód słońca g. 5 m. —
Zachód słońca g. 18 m. 4

Winszujemy:

Dziś — Mikołajowi
Jutro — Marji

Jaka będzie dziś pogoda?



barometr wskazuje ciśnienie o 6 rano
Wczoraj ciśnienie barometr. 769 — tendencja zwykła

Nocne dyżury aptek

Dziś — Apteka Klinkowskiej na Plac Batoiego 2, tel. 112.
Apteka E. Stepniewskiego ul. Jerozolimka 4, tel. 312.
Apteka Trop Kryńskiego ul. Białostocka 54, tel. 103.

Co usłyszymy dziś przez radio.

WARSZAWA. Godz. 10.40 Przegład prasy kraj. PRT. 11.55 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 płyty gramofonowe 15.10 Urząd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50 komun. gospodarczy 15.25 odczyt 15.45 komun. 16.00 Muzyka z płyt gramof. 16.45 Kom. Centr. Bura Hydr. dla żegluga i rybaków 17.15 płyty gramof. 17.55 Odczyt 18.00 Muzyka lekka 19.00 Rozmaitości 19.25 Muzyka z płyt gramof. 19.40 Słuch. porat. rolnicza 19.55 Urząd. Kom. Państw. Instyt. Meteor. 20.00 Pras. wy. Dz. Radiowy 20.10 Komun. sportowy 20.30 odczyt w prz. rwa Dod. do Pras. Dz. Radi. 22.30 Kom. meteor. lotn. sportowy i polic. 22.35 Program na dzień następny 22.30 Koncert 23.00 Muzyka taneczna.

Scena i ekran.

Kino Światowid — „Królowie mody” Pat i Patachon
Kino Polonia — „Ucieczka od szczęścia”
Kino Apollo — „Awanturka”

NA GITARZE

dają lekcje gry. Wiadomość w administracji „Ostatnie Wiad. Grodzieńskie”

Czytelnicy

przechowajcie dzisiejszy numer naszej gazety do jutra, gdyż wielu z Was znajdzie w nim dla siebie premie w postaci bezpłatnych biletów na pierwsze miejsca do najwytworniejszego kina w Grodnie „Światowid”.

Objaśnienie podamy jutro

Pobicie.

Szoka Tadeusz, zam. na przedmieściu zaniemskim, zameldował na Post. P. P. w Grodnie o pobiciu go na ulicy przez nieznaną osobników. Dochodzenie prowadzi Post. w Grodnie.

Kto wygrał bilety?

Czytelnicy, którym w dniu wczorajszym dostał się do ręki numer naszej gazety z następującą omyłką w ogłoszeniu kina „Światowid”:

„Królowie wody” zamiast „Królowie mody”.

zechcą zgłosić się z tym numerem do administracji naszego pisma celem otrzymania bezpłatnych biletów na pierwsze miejsca do najwytworniejszego kina w Grodnie „Światowid”.

Po wygrane bilety należy zgłaszać się w przeciągu 2 dni. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Kupujcie wyroby krajowe!

Tombola w oficerskim klubie garnizonowym!

Dowiadujemy się, że w sobotę 12 września zostanie otwarte w Oficerskim Klubie Garnizonowym sezon jesienny—tradycyjna tombola.

Cały szereg pięknych fantów, doborowa orkiestra, wyborna i tania kuchnia, bilardy, pokoje do kart i t. p.—zadzwoniła w pełni stałych bywalców Klubu Oficerskiego i wprowadzonych przez nich gości.

KINO
„Światowid”
Brygidzka Nr 2
pocz. seansów:
I—17.30, II—19.40, III—21.40.
Ceny miejsc: parter 80 gr.
balkon 60 gr.

DZIS Prawdziwa bomba humoru i śmiechu!
Największy spadek światła!
Najwięksi ulubienicy starych i młodych
PAT I PATACHON
rozśmieszają nawet glazy swoją ostatnią przebijającą, najnowszą i najdowcipniejszą kreacją, jako:
„KRÓLOWIE MODY”
Najnowsza rewja kawałów!!!—Sensacyjna walka z duchami!!!

RODZICE!
Rozpoczynając z Bogiem rok szkolny pamiętajcie o oszczędności! W dalszej ch. trudnych czasach, każdy może zaoszczędzić sporo pieniędzy kupując wszystkie potrzebne artykuły jak:
Podreczniki szkolne (używane z rabatem do 50%)
Materiały piśmienne
Pomoce naukowe
Tornistry, teczki
skórzane i płócienne
— po cenach fabrycznych —
Jest to możliwe tylko w księgarni i składzie mat. piśm.
E. IBERSKIEGO
GRODNO, Dominikańska 29,
gdzie są najniższe ceny
Zakupującym materiały piśmienne dodaje się bezpłatnie „Mój dziennik” lub „Przyjaciel szkolny” na 1931-32 rok.
Kupujcie tylko wyroby krajowe!

WSZELKIE
ODZNAKI SZKOLNE
do czapek lub beretów
według wzorów szkolnych
są do nabycia
— tylko u grawera —
L. ACHUNA
Dominikańska 3
vis a vis banku Zakhejma

W każdym urzędzie pocztowym możecie wnieść 3 złote, jako opłatę miesięczną na gazetę poranną
Ostatnie Wiadomości GRODZIENSKIE

Kursy Kierowców SAMOCHODOWYCH.
pod kier. techn.
P. ŻURAWSKIEGO
zostaty przeniesione do domu nr. 7 przy ulicy Mostowej.

POTRZEBNI starsi chłopcy do sprzedaży gazet
Zgłaszać się do Administracji Ostatnie Wiadomości Grodzieńskie ul. Rydza-Smigłego 6.